NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, czwartek 22 grudnia 1921. Nr. 335.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 520·— „ 1560·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 580.—. „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 ste w tekście Mk 95·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na I. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Pr. III 76|21
2

Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 489 pk., że zamieszczony w czasopiśmie Nowy Dziennik Nr. 332 z daty Kraków, dnia 19 grudnia 1921 artykuł pod tytułem: „Rządy prawdy" zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300 uz., [illegible] się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

A l b o w i e m

w artykule tym autor przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawianie i przekręcanie rzeczy, zarządzenia rozstrzygnienia władz w sprawie ponižyć i takimiż środkami do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym wzbudzić usiłuje.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma Nowy Dziennik, aby [illegible] w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod tytułem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny s. III.

Kraków, dnia 20 grudnia 1921. (Podpis nieczytelny).

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Konferencye L. Georg'a z Briandem nie doprowadziły do żadnych uchwał.

Londyn. PAT. (Biuro Wolffa) Biuro Reutera donosi z kół dobrze poinformowanych, że konferencye między Lloydem Georgem a Briandem nie mogły doprowadzić do żadnych definitywnych uchwał. Najważniejszym punktem konferencyi była wymiana poglądów francuskich i angielskich. Omawiano obszernie całą politykę aliantów, celem przygotowania podstawy do obrad plenarnego posiedzenia Rady najwyższej przy udziale Włoch i Belgii.

Stanowisko Francyi wobec niewypłacalności Niemiec.

Paryż. PAT. Specyalny sprawozdawca Ag. Havasa donosi z Londynu: W ciągu wymiany zdań, jaka się odbyła między Loucherem i sir Robertem Horne, delegat francuski oświadczył, iż stanowisko Francyi idzie w tym kierunku, aby rząd Rzeszy niemieckiej nałożył sobie sam wewnątrz państwa moratoryum, zanim będzie żądał moratoryum z zewnątrz.

Briand nie zgodzi się na redukcyę długów niemieckich.

Paryż. PAT. [illegible] polityczne francuskie są zdania, że jeżeli Briand nie otrzyma dostatecznych gwarancyi co do należytego udziału Francyi w odszkodowaniach, rokowania zostana zerwane. „Daily Mail" zauważa, że Briand zgodzi się na inną formę odszkodowań, zasadniczo jednak nie zgodzi się na redukcyę długu. Będzie on żądał również dotrzymania terminu płatności.

* * *

Leafield. (Radio) PAT. Sfery wojskowe francuskie liczą się widocznie z niedojściem do porozumienia między Francyą i Anglią i z koniecznością w następstwie tego wywarcia presyi militarnej na Niemcy, ewentualnie wzięcia w zarząd przymusowy pewnych prowincyi niemieckich. Znamienne są w tym względzie przygotowania wojskowe Francyi.

Misya Rathenaua w Londynie

Berlin. PAT. (Wied. Biuro Kor.) „United Telegraph" donosi z Londynu: Potwierdza się wiadomość, że podróż Rathenaua do Londynu nastąpiła na osobiste zaproszenie angielskiego kanclerza skarbu sir Roberta Horna. Zaproszenie zostało wystosowane pod adresem Rathenaua jako osoby prywatnej, ponieważ nie życzono sobie w oficyalnej formie pertraktować z nim w obecnem stadyum zagadnień reparacyjnych, oraz uważano za pożądane zaprosić do rokowań tak wybitnego rzeczoznawcę. Nadto wyłoniły się pewne różnice między poglądami francuskimi i angielskimi w sprawie układu wiesbadeńskiego. Różnice te ma dr Rathenau wyjaśnić.

* * *

Berlin. PAT. W sprawie podróży Rathenaua do Londynu podają dzienniki, że rząd planował tę podróż od kilku dni. Rathenau odjechał do Londynu mając ściśle określone instrukcye dotyczące jego działania. W niemieckich kołach finansowych przywiązują wielkie nadzieje do konferencyi Rathenaua z Lloydem George i Briandem. Rząd niemiecki będzie zwlekał z odpowiedzią na notę komisyi reparacyjnej aż do nadejścia wiadomości z Londynu.

Konferencya Rathenaua z sir Robertem.

Paryż. PAT. (Ag. Havasa) Dzienniki donoszą, że na konferencyi między sir Robertem a drem Rathenauem omawianą była prośba Niemiec o długotrwałe kredyty a nadto sprawa ogólnego układu co do świadczeń w naturze.

Niemcy pod ochroną Anglii.

Kraków, 21 grudnia.

(Th.) W małej, cichej, nieco koszlawej Downing Street siedzą znowu obaj dyktatorzy Europy, Lloyd George i Briand, i marszczą czoła i myślą mozolnie nad starem zagadnieniem, dotychczas nie rozwiązanem, jak to uszczęśliwiać świat w zupełnej zgodzie z mocarnością i z interesem samych uszczęśliwiających. W wypadkach, dosyć zresztą rzadkich, kiedy interesy obu uszczęśliwiających polityków są zgodne, znajdują rozwiązanie dosyć łatwo. Ale skoro te interesy są mocno rozbieżne, a nawet sprzeczne, to już chyba mocniejszy z partnerów będzie dy towal swój sposób uszczęśliwiania świata. A mocniejszym partnerem jest teraz, więcej niż kiedykolwiek, premier angielski.

W swojej iście angielskiej — a raczej w swojej iście szkockiej — wytrwałości dokonał Lloyd George dwu tak kapitalnych rzeczy, że teraz dopiero może rzeczywiście w całej potędze swojej narzucić całemu światu swoją władczą wolę. Załatwił sprawę irlandzką i załagodził, względnie unieszkodliwił, rywalizacyę morską Ameryki. Trzeba daleko sięgać w historyę, ażeby znaleźć polityka, któremuby się w tak stosunkowo krótkim czasie i w tak gruntowny sposób udały dwie tak ważne sprawy. Uprzątnął ciężki problem irlandzki, który nie przestał być jątrzącą raną na ciele imperyum brytyjskiego, uprzątnął tak gruntownie, że z tej strony Anglii chyba na długie stulecia nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Irlandya jest wolną republiką, a jest jednak silnie związaną z Anglią, o ile jej jest potrzebną. Nie potrwa zapewne długo, aż ta nowo odzyskana prowincya taką okaże wierność „macierzy", jak wszystkie „dominiony" przez Anglię podbite i — uwolnione. Z tej strony Anglia uzyskała pełną swobodę ruchów.

A było drugie niebezpieczeństwo, bodaj jeszcze groźniejsze, chociaż o niem się jeszcze nawet głośno nie mówiło: Rywalizacya Ameryki na morzu. Ameryka miałaby dosyć sił, ażeby wybudować flotę, którąby przewyższała obie floty największe, ze sobą złączone: angielską i japońską. I zrobiła minę, wskazującą na to, że to zrobi. Anglia musiała wybierać: Japonię albo Amerykę. I wybrała silniejszego. Rozwiązała przymierze z Japonią, zyskując w zamian za to niewygodne przymierze — związek światowy. Ze strony Ameryki już jej także nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Nie wiadomo, na jak długo, ale napewno na tak długi czas, ażeby jeszcze można było urządzić się w nowo zdobytej — sferze wpływów.

W domu nastał więc spokój i bezpieczeństwo. Na najdalszym wschodzie — również. Czas tedy zabrać się z całą energią do uporządkowania stosunków w Europie.

Tu się jakoś trochę niewyraźnie dzieje. Francya rozpycha się zbyt szeroko i robi minę, jakby chciała objąć hegemonię nad Europą. Oto trzyma Niemcy silnie za gardło i dusi, ile tylko sił starczy. Gdyby się jej tak udało zdusić zupełnie tego smoka, zostałaby rzeczywiście sama na arenie i byłaby faktyczną panią kontynentu europejskiego. Do tego Anglia poprostu organicznie dopuścić nie może. To nietylko jej tradycyjnej polityce, ale rzec można jej naturze się sprzeciwia. Hegemonia istnieje tylko jedna — angielska. Trzeba więc znowu przywrócić rodzaj „równowagi" na kontynencie europejskim, a tę można stworzyć tylko wtedy, jeżeli Niemcy będą znowu stały silnie na nogach. Zabiera się tedy Anglia do ratowania Niemiec.

Swoją drogą — każdy rozsądny człowiek mógł z górą przewidzieć, że takich szalonych, wprost potwornych kwot, na jakie Niemcy zasądzono, nie będą one mogły płacić. Opowiadano swego czasu, że na żądanie Bismarcka, ażeby Francya po klęsce w roku 1870 zapłaciła tytułem kosztów wojennych kwotę 5 miliardów franków, Jules Favre miał się odezwać: „Ależ książę, takiej sumy Pan nie przeliczy, gdybyś nawet zaczął liczyć od urodzenia Chrystusa". Na to Bismarck odrzekł z lekkim uśmiechem, wskazując na Bleichroedera: „Ja też zabrałem ze sobą jednego pana, który liczy od stworzenia świata". Ale 132 miliardów marek w złocie rzeczywiście nie można naliczyć, nawet nie od stworzenia świata. Wiedziano tedy z góry, że tej kwoty Niemcy nigdy nie zapłacą. Myślano jednak, że jakiś czas będą Niemcy przynajmniej usiłowały wywiązać się z przyjętych na siebie zobowiązań, tembardziej, że dr Wirth, którego Briand poprostu unieszczęśliwił swoją pochwałą, z całą pompą ciągle powtarzał, że Niemcy chcą płacić. Tymczasem prawie na samym początku Niemcy stanęły. Czy to tak na własne ryzyko? z własnej decyzyi? Tak zupełnie bez zachęty z zewnątrz? Jakoś się nie chce w to wierzyć. To

jest zbyt nagły i zbyt jaskrawy zwrot, ażeby był wykonany zupełnie bez komendy.

Nagle staje się p. Stinnes mile widzianym gościem w Londynie. A jeszcze milszym gościem staje się p. Walter Rathenau. I radzą i radzą po cichu, tajnie — ani słowa z nikąd wydobyć nie można. Tu się najwidoczniej za kulisami coś ważnego dzieje.

Niewiadomo, jaki układ stanął między Rathenauem a rządem angielskim. Należy przypuścić, że ani jeden ani drugi nie jest „skłonny do pustych, romantycznych rozmów. Rathenau szczególnie już próbował na wszystkie sposoby i strony ratować Niemcy. Może mu się tym razem udało. Na wszelki wypadek jest pewnem, że przedłożył zupełnie konkretny plan. Dziwny to umysł. Nieraz się zdaje, że to teoretyk, który buja w obłokach. Jego teorye społeczne są istotnie nieraz niepokojąco górnolotne. Nagle jednak staje twardo na ziemi i jego konstrukcye myślowe nabierają odrazu zdrowego, jędrnego ciała. Jędrnym, konkretnym, pozytywnym był jego układ z p. Loucherem w Wiesbadenie, którego tylko zbyt nerwowa polityka francuska nie umiała obronić wobec Anglii. A należy się z tem liczyć, że w Londynie postawił bardzo konkretne propozycye, które Anglia przyjęła.

Z głosów prasy angielskiej, która chwilami uderza w bardzo wojowniczy ton wobec Francyi, można sobie w głównych zarysach skreślić obraz tego nowego układu. Na imię mu: redukcya. Redukcya olbrzymia, bo ze 132 miliardów na 60. A dalej: redukca połączona z pożyczką międzynarodową, któraby pokryła cały dług zredukowany do mniej jak połowy. Nastąpiłoby tylko bardzo ciekawe, bardzo pomysłowe rozrachowanie długów między aliantami. Ucierpiałyby „książkowo" Anglia i Ameryka, któreby sobie tę stratę bardzo szybko powetowały, skoro siła nabywcza Niemiec olbrzymio by się wzmocniła, a jej produkcya stałaby się droższą, a tem samem mniej niebezpieczną w konkurencyi. Gdyby Anglia istotnie taki plan urzeczywistniła, zrobiłoby się faktycznie znaczny krok ku pacyfikacyi Europy.

Charakterystycznym jest szczególnie jeden pomysł, który ostatnio, może jeszcze nieco wstydliwie, lansuje prasa angielska. Projektuje ona nie mniej i nie więcej, jak tylko nowe trójprzymierze, w którcby weszły: Anglia, Francya i Niemcy. Niema co mówić — potężny rozmach i odważną fantazyę mają politycy angielscy. Anglicy nie pełzają jak płazy, ale unoszą się czasami, jak orły.

A kto wie — może to właśnie będzie polityka dnia jutrzejszego: Francya i Niemcy we „wieczystem" przymierzu. A czemuż właściwie nie? Biły się już dosyć — można dla odmiany spróbować raz z przymierzem.

Dzieją się cuda. Przynajmniej powszedniość i szarzyzna nabiorą trochę blasku...

O ratyfikacyę układu londyńskiego przez parlament sinfeinistów

Mowa De Valery przeciw traktatowi.

Londyn. PAT. (Biuro Wolffa). Dzisiaj otwarto posiedzenie parlamentu sinnfeinistów. Przy wnoszeniu wniosku o ratyfikacyę traktatu

Griffith oświadczył,

że położył swój podpis pod traktatem i dlatego będzie ten traktat respektował. Rzeczą narodu irlandzkiego jest wypowiedzieć się, czy odpowiada mu ten traktat. Griffith powiedział dalej, że jeżeli Irlandya odrzuci układ, wówczas utraci sympatyę całego świata i narodów, z których się składa imperyum brytyjskie.

Następnie de Valera

żąda odrzucenia traktatu,

ponieważ traktat ten nie jest zgodny ze stanowiskiem narodu irlandzkiego. Naród irlandzki nie uznaje go. Innemi słowy: traktat oznacza, że król angielski będzie nietylko głową imperyum brytyjskiego, lecz także monarchą irlandzkim.

Traktat oznacza, że członkowie następnego rządu będą ministrami Jego Królewskiej Mości

(okrzyki: nigdy, nigdy!) i że nowa armia irlandzka będzie armią jego królewskiej mości (nigdy, nigdy!) Jeżeli traktat będzie przyjęty — mówił dalej de Valera — król angielski przybędzie do Dublina, aby otworzyć parlament irlandzki. Jeżeli Anglia uzna republikę irlandzką, wówczas będzie mógł król angielski przybyć do Dublina (nigdy!) De Valera odpowiedział na ten okrzyk z naciskiem: Przecież będzie mógł przybyć jako nasz gość, tak samo jak prezydent Francyi lub król hiszpański. Kiedy po tych słowach odezwały się znowu okrzyki: nigdy, nigdy!, powiedział de Valera: Jeżeli nie chcecie, aby król angielski przybył tu jako zaprzyjaźniony monarcha, dlaczegóż więc przyjmujecie traktat, który czyni go waszym monarchą? De Valera nazwał

traktat irlandzko-angielski najbardziej hańbiącym dokumentem,

jaki kiedykolwiek był podpisany i oświadczył, że naród irlandzki powinien raczej pójść w niewolę, niż przyjąć tego rodzaju traktat. De Valera zakończył swoją mowę wśród burzy oklasków.

* * *

Leafield. PAT. Radio. Z Dublina nadeszły niepotwierdzone jeszcze urzędowo wiadomości o przyjęciu przez parlament irlandzki ugody z Anglią. Wedle tych informacyj De Valera miał zgłosić rezygnacyę ze swego stanowiska. Inne doniesienia mówią o odroczeniu obrad Dail Eireannu.

Zwołanie konferencyi europejskiej z udziałem Niemiec i Rosyi.

Londyn. (A. W.) Dziennik „Observer", którego redaktor naczelny jest osobistym przyjacielem Lloyda George'a donosi, że są oznaki, że Briand bezsilny wobec swoich wrogów w gabinecie francuskim i poza gabinetem, będzie musiał porozumieć się z Lloyd George'm i zgodzić się na zwołanie wielkiej konferencyi międzynarodowej z udziałem Niemiec i Rosyi.

Konferencya waszyngtońska zakończy się w połowie stycznia.

Waszyngton. (A. W.) Koła dobrze poinformowane zapewniają, że wbrew odmiennym doniesieniom konferencya dla rozbrojeń zakończy swoje obrady dopiero około 15 stycznia. Konferencya ma jeszcze szereg ważnych spraw do załatwienia. Między innemi także problem syberyjski.

Akcya Japonii na Dalekim Wschodzie.

Rzym. Radio. PAT. W Waszyngtonie pewne zaniepokojenie wywołuje postawa Japonii na dalekim wschodzie i pewne zarządzenia wojskowe na wybrzeżach. Nie jest wykluczone że Japonia przedsięweźmie środki celem zabezpieczenia swych interesów w razie agresywności lub niepokojów w Republice Dalekiego Wschodu. Mocarstwa zwracają baczną uwagę na Władywostok.

Włochy za zawarciem ugody handlowej z Rosyą.

Rzym. (Radio.) PAT. Komisya senatu obradowała wczoraj nad referatem Della Torretty co do podjęcia stosunków politycznych i handlowych z Rosyą. Na razie postanowiono wysunąć na plan pierwszy kwestyę ekonomiczną i zawarcie traktatu handlowego z Rosyą.

Likwidacya banku austryacko-węgierskiego nastąpi z wiosną 1922.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi, że z początkiem nowego roku rozpoczną się rokowania likwidacyjne banku austro-węgierskiego z rządem austryackim i węgierskim. Likwidatorzy zwołają zastępców innych państw sukcesyjnych na konferencyę na dzień 1 lutego. Jeżeli rokowania będą miały korzystny obrót, to likwidacya może nastąpić z wiosną 1922.

Unia personalna między Rumunią a Węgrami nie ma widoków realizacyi.

Bukareszt. (AW) Nowo mianowany prezydent ministrów Take Jonescu oświadcza, że myśl unii personalnej między Rumunią a Węgrami jest zupełnie bezpodstawną. Podobnej unii sprzeciwiłaby się Anglia, Francya i Włochy a uregulowanie sprawy co do węgierskiego tronu może jak wiadomo nastąpić jedynie za zgodą wielkiej ententy.

Pasicz nadal premierem.

Praga. PAT. Czeskie Biuro Prasowe donosi z Belgradu: Pasiczowi powiodło się doprowadzić do porozumienia między partyą radykalną a demokratam. Lista gabinetu będzie prawdopodobnie w ciągu jutrzejszego dnia zatwierdzona. Pasicz zatrzyma stanowisko prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych.

SPRAWA TRAKTATU FRANCYI Z RZĄDEM ANGORSKIM.

Paryż. (AW) Urzędownie donoszą, że sprawa traktatu Francyi z rządem Angory ma być załatwioną na konferencyi ministrów spraw zagranicznych Francyi, Anglii i Włoch. Konferencya ta odbędzie się prawdopodobnie w styczniu w Paryżu.

Uwięzienie bundystów w Rosyi.

Kowno. (Z. C. P.) Jak donoszą z Moskwy, zostali tam aresztowani przywódcy Bundu w osobach pp. Eisenstadta, Rubina i Guttermana. Motywów aresztowania nie podano. Przypuszczają, że aresztowanie nastąpiło z powodu należenia do organizacyi mienszewickiej.

KRONIKA TELEFONICZNA.

Propozycye Hyghesa przyjęte przez Brianda nie tyczyły Francyi. Bordeaux. PAT. Radio. W parlamentarnych kołach francuskich rozeszła się wczoraj pogłoska, jakoby Briand przyjął propozycye Hughesa w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że propozycya Hughesa dotyczy jedynie marynarki Anglii, Stanów Zjednoczonych, oraz Japonii.

20 milionów dolarów dla głodnych w Rosyi. Waszyngton. (A. W.) Izba reprezentantów przyjęła wniosek, upoważniający prezydenta Hardinga do użycia 20 milionów dolarów na rzecz akcyi pomocniczej w Rosyi.

Zmiana gabinetu w Chinach. Bordeaux. PAT. Radio. Prezydent ministrów chińskich złożył dymisyę na ręce prezydenta republiki chińskiej. Dymisya została przyjęta.

Trzęsienie ziemi. Waszyngton. PAT. (WBK.) Seismografy zanotowały w niedzielę trzęsienie ziemi, trwające dwie godzny, w południowym kierunku, w odległości około 2300 km.

Terror bolszewicki w Nowym Jorku. Nowy Jork. PAT. (Wied. Biuro Kor.) Szeregu gmachów publicznych strzeże policya, ponieważ zachodzi obawa zamachu na członków giełdy, jako odwet za aresztowanie bolszewika niemieckiego Liedenfelda.

(Z powodu przerwy telefonicznej między Warszawą a Krakowem dzisiejszy numer „Nowego Dziennika" nie zawiera najnowszych wiadomości stołecznych).

Handel i przemysł a danina.

Kraków, 22 grudnia.

Komisya, opracowująca ustawę, obliczała udział procentowy handlu w majątku narodowym na 24'6 — 28'0 proc., jednakże preliminowany jego udział w daninie (24530 mil.) jest o wiele wyższy (wynosi bowiem 30'8 proc.). Tego przesunięcia ciężaru daniny na handel i przemysł dokonano na korzyść rolnictwa, którego udział z 66'3 — 68'8 proc., jakby wypadało z obliczeń statystyki majątkowej, zmniejszył się do 62'8 proc., a stało się to — jak wyraźnie zaznaczyła Komisya skarbowo-budżetowa w swojem sprawozdaniu — „w tym celu, aby, licząc się z przewagą w Sejmie przedstawicieli rolnictwa, utorować drogę ku zapewnieniu projektowi ustawy jeżeli nie jednomyślności, to przynajmniej znacznej większości". Przewidywania Komisyi nie zawiodły; ustawę uchwalono. Ale nie zawiodła też wyrażona przez nią psychologiczna ocena ludowej części Sejmu, która przy drugiem i trzeciem czytaniu przeparła poprawki, jeszcze bardziej obciążające handel i przemysł, niż w komisyjnym projekcie.

Całości handlu i przemysłu ustawa nie traktuje łącznie, ale dzieli go na trzy kategorye: 1) przedsiębiorstwa nie obowiązane do publicznego składania rachunków, tudzież zajęcia osobiste (preliminowany dochód blisko 19 miliardów, 2) towarzystwa akcyjne (danina 4250 milionów, preliminowana przez Komisyę, skutkiem częściowego podniesienia procentu z 10 na 15 wzrośnie zapewne o przeszło miliard) i 3) przemysł naftowy (spodziewany dochód z daniny 1350 mil.).

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe.

Do pierwszej kategoryi należą ci wszyscy, którzy płacą podatek przemysłowy od przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych (oczywiście z wyłączeniem spółek akcyjnych i przemysłu naftowego), jako też od zajęć osobistych (poza zawodami wolnemi, płacącemi osobną daninę w kategoryi miast.). Ujednostajnienie ustawodawstwa przemysłowego w Polsce nie jest jeszcze dokonane (wprowadzającą tę ustawę dopiero onegdaj Sejm uchwalił), wobec czego i tu na różne powołano się ustawy i różne wyznaczono stawki.

Mnożnik, w Małopolsce ustanowiony jednolicie na 40 (tj. 40 marek od każdej marki podatku zarobkowego wymierzonego za r. 1920), przedstawia w dwóch innych dzielnicach progresywną skalę.

Osoby i przedsiębiorstwa, którym podatek przemysłowy po raz pierwszy wymierzono dopiero w r. 1921, płacą daninę na podstawie podatku wymierzonego za r. 1921, przyczem w b. Dzielnicy Rosyjskiej zastosowuje się te same mnożniki co i dla innych płatników, w dwu innych dzielnicach, szóstą część odpowiednich mnożników.

Celem częściowego przynajmniej ujednostajnienia daniny od handlu i przemysłu na całem terytoryum państwa, wprowadzono w Małopolsce i Wielkopolsce granicę maksymalną i minimalną. Żadna mianowicie jednostka, podlegająca daninie nie może płacić daniny wyższej aniżeli najwyższa stawka daniny dla takich samych przedsiębiorstw w b. Dzielnicy Rosyjskiej (tzn. 2490000 mk. dla zakładów bankierskich itp., 1411000 mk. dla innych przedsiebiorstw handlowych, 1500000 mk. dla przemysłowych). Z drugiej jednakże strony żadna jednostka nie może płacić daniny mniejszej, aniżeli najniższa stawka przypadająca dla takiego samego przedsiebiorstwa w b. Dzielnicy Rosyjskiej, znajdującego się w miejscowości tej samej klasy (t. zn. dla przedsiębiorstw handlowych 6375 mk., dla miejscowości należących do I klasy, 4875 dla miejscowości klasy II., 3750 dla klasy III-ej i 1875 dla czwartej, dla przedsiębiorstw zaś przemysłowych 2800, 2100, 1400 i 1050 mk., zależnie od klasy.

W tym celu rozszerzono podział miejscowości, zaprowadzony dla b. Królestwa ustawą o podatku przem. z 6 lipca 1920, na dwie inne dzielnice, zaliczając do klasy I-ej (Łódź, Lublin i Sosnowiec), w Małopolsce: Lwów, Kraków, Drohobycz i Borysław, w Wielkopolsce: Poznań i Bydgoszcz. Tak samo do dalszych klas zaliczono inne miejscowości i całe powiaty obu dzielnic, zależnie od stopnia ich zamożności.

Spółki akcyjne.

Dla osób prawnych obowiązanych do publicznego składania sprawozdań (czyli spółek akcyjnych) podstawą wymiaru daniny jest ich majątek, tj. kapitał zakładowy (akcyjny, udziałowy, składowy itp.), łącznie z zapasowym i rezerwowym, wedle stanu, jaki wykaże w dniu ogłoszenia ustawy (co w najbliższych dniach nastąpi). Dla spółek handlowych i bankowych, o ile powstały przed r. 1920, obowiązuje danina w wysokości 15 proc. tego kapitału, dla wszystkich innych w wysokości 19 proc.

O ile kapitał umieszczony został w nieruchomościach, maszynach, narzędziach produkcyjnych i patentach, zostaje przy obliczeniu majątku przedsiębiorstwa wstawiona rzeczywista cena nabycia tylko w tym wypadku, jeśli nabycie nastąpiło w r. 1920 lub 1921, natomiast przy przedmiotach nabytych w latach poprzednich dokonywa się przewalutowania, mnożąc wartość nabycia przez współczynniki: 5 jeśli nabycie nastąpiło w r. 1919, 10, jeśli w 1916—1918, 20, jeśli przed r. 1916.

Dla spółek zagranicznych (tj. mających siedzibę zarządu poza granicami Polski) wymierza się daninę wedle tej ilości kapitału zakładowego, jaką dana spółka przeznacza do operacyi na obszarze Polski.

Nafta.

Dla kopalni nafty podstawą daniny jest czysta produkcya ropy w II półroczu 1920 i I półroczu 1921, po odliczeniu ilości zużytej na szybie i wydanej właścicielom procentów brutto, przyczem danina od każdego kilograma ropy wynosi 1 mk. Rafinerye ze swojej strony płacą daninę w tej samej wysokości od tej ilości ropy, jaką w tym że czasie przerobiły. Daninie podlega również gaz ziemny, wydobyty na kopalniach i sprzedany, przyczem od 2 metrów sześciennych gazu płaci się tyle co od 1 kg. ropy, tj. markę. Tak samo płacą rafinerye za gaz przerobiony. W ten sposób produkcya naftowa podlega podwójnej daninie: od wydobycia i od przeróbki. Obliczenia dokonywa się wedle całych cystern, tj. wagonów po 10000 kg.

Podwójną stawkę płacą kopalnie od ropy, wywiezionej zagranicę, w czasie od 1 stycznia do 15 listopada 1921 r., o ile wywóz nie nastąpił na podstawie umowy z Rządem, oznaczającej cenę niższą od targowej, lub dającej Rządowi większe korzyści od zwykłej stawki eksportowej. Tak samo wyższą daninę płacą rafinerye, przerabiające półfabrykaty (2 mk. od 1 kg. przerobionego półfabrykatu).

Co do ropy brutowej ustanowiono stawkę daniny nie jednolitą, ale w wysokości 10 proc. ceny sprzedażnej. Tak samo co do gazu, sprzedanego za kontraktami zawartymi w r. 1921 na cały rok z góry.

Zakłady tłoczenia ropy płacą 500 mk. daniny od każdej przetłoczonej cysterny (tj. 5 fen. od 1 kg.).

Wreszcie co do kopalń, będących dopiero w wierceniu obowiązuje opłata 400000 mk., od szybu w Borysławiu, Tustanowicach i Mraźnicy, 200000 dla zagłębia Stanisławowskiego, 100000 dla Zachodniej Małopolski i mniejszych kopalń zagłębia borysławskiego (Uryca, Opaka i Schodnica). Szyb ten wolny od opłaty, o ile w danej gminie jeszcze żadna kopalnia ropy nie produkuje.

Rafinerye spirytusu.

Po trzeciem czytaniu ustawy, uchwalono obłożenie rafineryi spirytusu daniną o 50 proc. wyższe, niżby normalnie na nich przypadała. Dotyczy to zarówno przedsiębiorstw jednostronnych, jak i akcyjnych.

Sz. An-ski. (Przedruk, przekład i wystawienie wzbronione.)

Na pograniczu dwóch światów.

(DYBUK)

Legenda dramatyczna w 4 aktach.

Przekład Maksymiliana Korona.

(9)

UBODZY

(biegną skwapliwie na podwórzec, popychając się i tłocząc wśród wrzasków).

Pięć groszy!! Pięć groszy!!

(Plac się opróżnia. Pozostały tylko Leah, Gitla, Basia i niewidoma staruszka).

NIEWIDOMA STARUSZKA

(chwyta Leę)

Nie potrzą mi jałmużny, tylko tańczyć chcę z tobą. Choćia jeden raz dokoła. Och, ostatni raz tańczyłam za młodu, czterdzieści lat temu, o jak ja wówczas tańczyłam! (Leah obejmuje staruszkę i obraca się z nią w kółko. Stara nie puszcza jej) Jeszcze! Jeszcze! (stara łapiąc dech, histerycznie) Jeszcze! Jeszcze!... (Gitla przemocą wyprowadza staruszkę na podwórze, poczem wraca i razem z Basią wiedzie Leę na ganek. Lea siada na stołku. Posługacze i kuchty zabierają stoły, zamykają wrota).

FRADE

Blada-ś jak chusta Leinko, zmęczyłaś się?

LEAH

(z zamkniętemi oczyma i głową odrzuconą w tył, mówi jak we śnie)

Otoczyły mnie, obejmowały, cisnęły się do mnie, dotykały zimnymi kościstymi palcami... W oczach mi ciemniało, serce słabło... A potem uniósł mnie ktoś w powietrze, daleko, daleko...

BASIA (przestraszona)

Leinko! Zobacz, pogniotły ci i poplamiły sukienkę! Co teraz uczynisz?!

LEAH

Gdy narzeczoną zostawią przed ślubem samą, przychodzą duchy i unoszą ją...

FRADE (przerażona)

Leinko! Co ty mówisz! Djabłów nie wolno wspominać. One kryją się po wszystkich kątach, we wszystkich szparkach i szczelinach. Wszystko widzą, wszystko słyszą, a czekają jeno, by ktoś wyrzekł ich plugawe imię. Wtedy nagle rzucają się na człowieka. Tfu! tfu! tfu!

LEAH (roztwiera oczy)

One nie są niedobre...

FRADE

Zbyt ufać im też nie wolno. Bo wnet swawolić gotowe...

LEAH (stanowczo)

Nianiu! To nie złe duchy nas otaczają, ale dusze ludzi, którzy przed czasem pomarli. To one widzą i słyszą wszyściuteńko, co czynimy lub mówimy...

FRADE

Bóg z tobą córeczko!! Co pleciesz? Jakie dusze? Świetlane, czyste dusze ulatują do nieba i spoczywają w jasnym ogrójcu...

LEAH

O nie babuniu, one są pośród nas! (innym tonem) Nianiu! Człowiek rodzi się przecież na wielkie, długie życie. A jeśli umrze przed czasem, gdzie podziewają się nieprzeżyte dni jego życia? jego radości i cierpienia? jego myśli, których przemyśleć nie zdążył, jego czyny, których dokonać nie mógł? Gdzie podziewają się dzieci jego, których już wydać na świat nie zdołał? Gdzie podziewa się to wszystko? (zamyślona) Żył młodzieniec o wzniosłej duszy i głębokiej myśli. Długi żywot ścielił się przed nim... I nagle, w jednej chwili pękło pasmo jego życia. I przyszli obcy ludzie i pogrzebali go w obcej ziemi (rozpaczliwie) Gdzież podziała się reszta jego życia? Słowa, które zamarły mu na wargach, modlitwy których nie dokończył?... Nianiu, jeśli świeca gaśnie, znów ją zapalają i dalej płonie do końca. Jakżeby mogła zgasnąć na wieki niewypalona świeca życia?

FRADE (potrząsa głową)

Nie wolno dziecinko myśleć o takich rzeczach! Najwyższy wie co czyni. A my ciemni nic nie wiemy.

(Meszulach podchodzi niespostrzeżenie i przystaje za niemi).

Rezolucye uchwalone na zgromadzeniu sprawozdawczem posła Thona.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania ze zgromadzenia publicznego, na którem poseł dr. Thon złożył sprawozdanie poselskie, podajemy, iż w sprawie inwalidów żydowskich zwrócił się Bachner z interpelacyą do posła Thona. Poseł Thon wyjaśnił, iż mimo starań usilnych ze strony klubu posłów żydowskich rząd stoi na stanowisku, iż wobec istnienia międzywyznaniowego komitetu inwalidów nie może zezwolić na osobne zrzeszenie inwalidów żydowskich.

Na zgromadzeniu uchwalono następujące rezolucye:

1) Zgromadzenie upatruje w ustawie o daninie próbę gospodarczej odbudowy państwa i osiągnięcia równowagi budżetowej. Zgromadzenie daje wyraz przekonaniu, że obywatele polscy narodowości żydowskiej w pełni i ochoczo spełnia obowiązek nałożony daniną. Aby choć w części usunąć niesprawiedliwą repartycyę przeprowadzoną odnośnie do stanu kupieckiego, rękodzieła i wolnych zawodów, wzywa zgromadzenie posłów żydowskich, by starali się wpłynąć na rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczem, uwzględniając stan gospodarczy podatników, ułatwił spłatę daniny przez umożliwienie kredytu i rozłożenie spłat w dłuższych ratach.

2) Zgromadzeni podnoszą żywy protest przeciwko Lex Swida o tak zw. podstawnikach, upatrując w ustawie tej jaskrawe pogwałcenie konstytucyi odnośnie do obywateli polskich niepolskiej narodowości.

3) Zebrani protestują przeciw projektowi poddania spraw wyznaniowych pod kompetencyę ministerstwa spraw wewnętrznych i wyrażają nadzieję, że plan ten zostanie zaniechany.

4) Zebrani protestują energicznie przeciw próbom częściowego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów i wzywają klub posłów żydowskich, aby wszelkiemi siłami w myśl dotychczasowych swoich zasad kontynuował swe wysiłki przeciw niebezpieczeństwu grożącemu kupcom i rzemieślnikom. Zebrani wyrażają niezłomną nadzieję, że podwyżki czynszów zostaną godziwie oznaczone i ustawowo ograniczone.

5) Zebrani protestują jak najenergiczniej przeciw projektowi ordynacyi wyborczej jako brutalnemu zamachowi na prawa polityczne Żydów i domagają się uszanowania konstytucyi przez przyznanie Żydom takiej ilości mandatów, jaka odpowiada ich liczebnej sile.

6) Zebrani zakładają stanowczy protest przeciwko żydożerczym uchwałom tak zwanego żydoznawczego zjazdu w Warszawie, miotającym oszczerstwa na społeczeństwo żydowskie i podkopującym zgodę wewnętrzną w państwie tak bardzo potrzebną we wszystkich dziedzinach jego odbudowy.

7) Zebrani, po wysłuchaniu sprawozdania posła dra Thona z działalności poselskiej w ostatnim okresie sejmowym, wyrażają klubowi posłów żydowskich przy T. Ż. R. N., w szczególności zaś swemu posłowi drowi Thonowi pełne zaufanie i uznanie za niezmordowaną i konsekwentną pracę ku uzyskaniu faktycznego równouprawnienia Żydów w państwie polskiem, jakoteż ku zapewnieniu mniejszości żydowskiej należnych jej praw narodowych i zapewniają posłów swych o swem bezwzględnem poparciu.

Wszystkie te rezolucye zostały wśród oklasków jednomyślnie uchwalone.

---oo---

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Doroczne zgromadzenie „Anglo Jewish Association".

Londyn. (ŻBK). Dnia 11 grudnia odbyło się tutaj pod przewodnictwem p. Montefiorego doroczne zebranie „Anglo Jewish - Association". Przewodniczący przedstawił zarys działalności towarzystwa, około którego grupuje się szereg organizacyi żydowskich, jak Ica, Alliance Israelite i inne. Anglo Jewish Association dąży do skoordynowania działalności wszelkich organizacyi ratunkowych oraz spraw emigracyi. Rabin naczelny dr Hertz zaproponował, by towarzystwo podjęło energiczne kroki celem zwalczania ataków antysemickich ze strony części prasy angielskiej.

Nowym przewodniczącym Anglo - Jewish Association wybrano p. Awigdora Goldchmida.

Pomoc dla żydowskich kolonii w Rosyi.

Berlin. (ŻBK). Dla zorganizowania akcyi ratunkowej na rzecz kolonii żydowskich w Rosyi południowej odbyło się tutaj z inicyatywy Komitetu Pomocy Żydów Niemieckich towarzystwa Ort i loży Bne Brith, masowe zgromadzenie, poświęcone tej sprawie. Przemawiali pp. Semion, Natan, Efroikin, Lacki i inni, poczem urządzono zbiórkę, która przyniosła znaczne sumy. Zgromadzenie było bardzo liczne.

Antysemityzm w Rosyi.

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył tutaj z Charkowa pewien wybitny polityk ros., b. wiceminister tymczasowego rządu rosyjskiego, utworzonego bezpośrednio po przewrocie w r. 1917. W rozmowie, jaką działacz ten miał z pewnym dziennikarzem warszawskim, oświadczył m. in., że godnym uwagi jest wzrost antysemityzmu w Rosyi, nie tylko na wsi lecz także po miastach.

Żydzi w litewskiej komisyi handlowej do krajów nadbałtyckich.

Kowno. (ŻBK). Wśród 25 członków litewskiej delegacyi handlowej, która udała się do krajów nadbałtyckich celem bliższego zapoznania się z tamtejszą sytuacyą handlową, znajduje się 10 Żydów w ich liczbie dr Leon Sołowiejczyk, brat ministra, adw. Chorążycki i in. W Rydze urządziło towarzystwo przemysłowe bankiet ku czci delegacyi, na który to bankiet zostali zaproszeni wyłącznie Łotysze, a żaden z przedstawicieli miejscowej ludności niełotewskiej. Żydowscy członkowie delegacyi zaprotestowali przeciwko temu poczem opuścili salę.

Z życia żydowskiego w Ameryce

Nowy Jork. (ŻBK) Według rocznika wydanego przez „Jewish Publication Association", znajduje się obecnie w Ameryce 5590 organizacyi żydowskich, które ogółem liczą 1,106,977 członków.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

KONFERENCYA H. A. Z.

Plan zreaktywowania H. A. Z. (związku stow. akad. syon. w Małopolsce) przybiera realne kształty. Na dzień 15 stycznia 1922 r. zwołana została do Krakowa, staraniem wydziału stow. akad. żyd. „Przedświt-Haszachar" konferencya delegatów stow. akad. większych miast zachodniej Małopolski.

Młodzież żydowska w ogóle, a akademicka w szczególności, czeka ogromne zadanie, któremu tylko sprosta tylko złączona jednym celem — dobra narodu. Zadaniem Zjazdu będzie: 1) wszcząć intenzywn. akcyę w sprawach palestyńskich, 2) podnieść uświadomienie o znaczeniu walki o prawa narodowe i kulturalne w golusie, 3) wszcząć względnie wzmocnić uświadamiającą działalność pośród społeczeństwa a zwłaszcza inteligencyi polskiej, celem utorowania porozumienia i przeciwdziałania zaciekłej agitacyi antysemickiej która stara się nieporozumienie pogłębić, 4) zorganizować ochronę interesów akademików żydowskich, 5) przygotować podwaliny pod organizacyę akademików żydowskich, obejmującą całą Polskę.

Należy się spodziewać, że Zjazd znajdzie żywy oddźwięk wśród ogółu akad. syon. a konferencya spełni pokładane w niej nadzieje. Wzmocnić pracę narodową i torować drogę pokojowym, harmonijnym stosunkom między narodem polskim a żydowskim jest obecnie zadaniem syońskiej młodzieży akademickiej.

LEAH

(nie słuchając jej, z mocą)

Nie babuniu, życie ludzkie nie przepada. Jeśli ktoś umiera przed czasem, dusza jego wraca na świat, by dokończyć niespełnionych czynów, przeżyć resztę dni, nieznanne radości i cierpienia. (Pauza) Nianiu! Powiadacie, że o północy zmarli do bóżnic modlić się przychodzą. Oni przychodzą dokończyć modlitw, których odmówić już nie zdołali. (Pauza) Matula moja pomarła młodo i nie przeżyła już tego, co jej przeznaczonem było. Pójdę więc dzisia na cmentarz prosić ją, by razem z ojcem powiodła mnie do ślubu. Ona przyjdzie, a potem zemną tańczyć będzie... I tak się dzieję z duszami, które przed czasem zeszły ze świata; są między nami, lecz my ich nie widzimy, nie czujemy... (cicho) Nianiu, gdyby tak chcieć z całej siły, możnaby je zobaczyć, usłyszeć ich głos i zrozumieć co myślą... Ja wiem.... (Pauza, pokazuje na mogiłkę). Ot tę świętą mogiłkę pamiętam od dziecka i znam oblubieńców w niej pochowanych. Już nieraz widziałam ich we śnie i na jawie i tak mi są blizcy, tak blizcy. (Zamyślona) Młodzi i piękni szli do ślubu, czekało ich długie, radosne życie. Aż tu nagle wpadli źli ludzie i oblubieńcy legli od siekiery. Pochowano ich pospołu w jednym kurchanie, aby na wieki zostali nierozłączeni. I podczas każdego wesela, gdy tańczy się wokół mogiły, wstają i radują się...

(wstaje i zbliża się do mogiłki. Frade, Gitla i Basia idą za nią. Rozpościera dłonie)

O święci chosenie i kało! Proszę was, opuśćcie mogiłę, przyjdźcie na moje wesele i stańcie obok mnie pod baldachimem!

(słychać skoczny marsz weselny, Leah krzyknęła przestraszona i zachwiała się)

GITLA

(podtrzymuje ją)

Czegoś się tak przeraziła? To pewno narzeczony przybył i przy wjeździe do miasteczka muzyką go witają....

BASIA (wzruszona)

Pobiegnę i ukradkiem go obejrzę.

GITLA

I ja też. Później przyjdziemy ci powiedzieć, jak wygląda. Chcesz?

LEAH

(potrząsa głową)

Nie!...

BASIA

Ot, wstydzi się. Nie wstydź się głuptasku, nikomu nie powiemy.

(Wychodzą szybko. Leah i Frada zwracają się ku gankowi)

FRADE

Oblubienica zawsze prosi druhny, by ukradkiem obejrzały chosena, jak wygląda, czy jasny czy śniady.

MESZULACH

(podchodzi bliżej)

Kało!

LEAH

(zadrżała, odwraca się)

Czego chcecie? Spogląda nań ze skupieniem.

MESZULACH

Dusze umarłych wracają na świat, wżdy jako duchy bez ciała. Dusza niejedna siła wcieleń przejść musi, aż osiągnie oczyszczenie. (Leah przysłuchuje się z wzrastającą uwagą) Grzeszne dusze wcielone zostają w zwierzęta, ptactwo, ryby, a nawet zioła: same jednak oczyścić się nie mogą, czekają przeto, aż człowiek prawy i świątobliwy wyzwoli je i podniesie z upadku. Inne zasie dusze wstępują w ciało nowonarodzone i osiągają oczyszczenie same, mocą własnych czynów...

LEAH (drżąca)

Mówcie! Mówcie dalej!

MESZULACH

A dusze wyklęte i błędne, które odpoczniania naleźć nie mogą, wstępują w obce żywiące ciało jako „dybuk" i tako osiągają oczyszczenie....

(znika. Leah zdjęta grozą, jakby przykuta do miejsca, z izby wychodzi Sender).

SENDER

Czegóż tu siedzisz córeczko?

(C. d. n.)

Gabryela Zapolska.

(1860—1921.)

Współczesny dramat polski stracił przed kilkoma dniami jedną z najwybitniejszych swych sił. Zmarła znakomita powieściopisarka i niezrównana komedyopisarka, Gabryela Zapolska, która obok Wyspiańskiego i Przybyszewskiego, Rittnera i Perzyńskiego naczelne zajmuje miejsce na wszystkich scenach polskich. Umarła zarazem jedyna reprezentantka spóźnionego w Polsce naturalizmu, któremu nadała — opierając się na swych mistrzach francuskich, Zoli i Flaubercie (mówię również o wpływach Becque'a i Antoine'a.) — specyficzny ton, jako konsekwentnie wypływający z idei pozytywistycznych.

Obdarzyła Zapolska społeczeństwo polskie niezrównanymi obrazami z życia, biorąc za punkt wyjścia ogólno ludzkie zjawiska życiowe. Stając na stanowisku humanitarnem, za cel sobie bierze z jednej strony chłostanie wszelkich wadliwości moralnych „menażeryi ludzkiej", z drugiej zaś strony współczuciem powodowana bierze w obronę ludzi uciśnionych i słabych. A przypatrując się każdemu zjawisku życiowemu, do naga je rozbiera, aby zedrzeć zeń maskę obłudy i świętoszkostwa, piętnuje więc hypokryzyę i kłamstwo, nadaje swym dziełom ton moralizatorski.

Zapolska urodziła się w r. 1860 w Kiwirach, w powiecie łuckim: nauki ukończyła we Lwowie, poczem powróciwszy do domu rodzinnego, poślubia Śnieżkę. Po rozstaniu się z mężem, wstępuje do teatru, występując naprzód na scenach prowincyonalnych, następnie w balecie petersburskim, potem w teatrach w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Przez pewien czas prowadzi szkołę dramatyczną (jej uczennicą była znakomita artystka dramatyczna Róża Łuszczkiewicz i Józef Węgrzyn). W r. 1901 wyszła za mąż za artystę malarza Stanisława Janowskiego. Po krótkim pobycie w Krakowie wraca do Lwowa na stałe, gdzie pozostje aż do śmierci.

Twórczość Zapolskiej jest nadzwyczaj obfitą. Dlatego też, złączywszy utwory, tak z zakresu powieściowego, jakoteż sceniczne — w pewne grupy, wyszczególnię przedewszystkiem znamienne dzieła Zapolskiej. Do grupy o zakroju melodramatycznym należy „Kaśka Karyatyda" i „Małaszka", utwory okraszone tendencyami humanitarnemi; autorka wprowadza w polski świat komedyowy nowe środowiska akcyi (świat rzemieślników i robotników fabrycznych).

Do osobnej niewątpliwie grupy należą sztuki „żydowskie", „Małka Schwarzenkopf" i „Jojne Firułkes". Przedstawia nam autorka różne obrazy i obyczaje z życia żydowskiego (swaty, zaręczyny, cheder, purim, etc.), naszkicowane nie konwencyonalnie i szablonowo, lecz świadczące o wniknięciu i zrozumieniu duszy żydowskiej, albowiem autorce przyświecała myśl, aby bez względu na rasę czy wyznanie odnaleść wspólny pierwiastek ludzki. Nie powoduje się tedy żadnymi przesądami, lecz stara się przedstawić plastycznie typy żydowskie (czasem nieco przejaskrawione) z ich tak dobrymi jak i złymi rysami. (To też Zapolska z powodu swego objektywizmu niejednokrotnie stała się przedmiotem ataków ze strony szowinistycznej prasy antysemickiej).

Odrębną również całość stanowią utwory tzw. patryotyczne, pisane przeważnie pod pseudonimem Maskoffa: „Tamten" (tłomaczony na język niemiecki i grany z niezwykłem powodzeniem na scenach wiedeńskich i berlińskich), który się zaleca ujęciem stanowczych chwil i korzystnym układem scenicznym, — „Sybir" „Car jedzie", i „Carewicz" robiący wrażenie z powodu realnego naszkicowania bohatera.

Lecz do sławy Zapolskiej przyczyniły się głównie najwięcej ukończone dramaty naturalistyczne (Moralność pani Dulskiej, Przedpiekle, Kobieta bez skazy, Żabusia, Ich czworo, Asystent (ostatnia premiera sceniczna).

W dramatach tych zdradza Zapolska mistrzowską wprost technikę sceniczną głęboką wnikliwość psychologiczną i świetną charakterystykę w kreśleniu galeryi amantów i „Żabuś". Omawiając wzajemny stosunek obu płci odsłania Zapolska w sposób naturalistyczny błędne zasady pedagogiczne, lecz czyni to nie po to, aby karmić swych czytelników brudem, lecz używając satyry jako środka do wyleczenia z błędów ludzi stojących na najniższym stopniu drabiny społecznej.

Różnie bywa komentowana rozległa i różnorodna twórczość Zapolskiej. Część krytyków widzi u niej li tylko tendencye pornograficzne, drudzy biorą ją za dosłowną interpretatorkę ludzkiego życia; jedni widzą w jej twórczości kopię czy fotografię świata zewnętrznego, drudzy znowu dopatrują się w antagonizmie płci problemu metafizycznego.

W każdym bądź wypadku wszyscy się zgadzają na to, że Zapolska wniosła do literatury polskiej szereg dzieł, które dzięki jej żywemu, znacznemu talentowi scenicznemu i niezwykłej zdolności obserwacyjnej życia, dzięki wreszcie niezawodnej intuicyi kobiecej, — zapisały chlubną kartę w historyi literatury polskiej a przedewszystkiem wpłynęły bardzo dodatnio na ewolucyę współczesnej sceny polskiej.

rs.

Syoński zjazd krajowy na Łotwie.

Ryga. Niedawno odbyła się tutaj druga konferencya łotewskiej organizacyi syońskiej. Sprawozdanie z działalności organizacyi odczytał adw. Tran. Konferencya otrzymała cały szereg telegramów powitalnych, m. in. od Egzekutywy syońskiej w Londynie, centralnego Związku gmin żydowskich na Łotwie i t. d.

Z sali koncertowej.

DAWID JAROSŁAWSKI.

Cudowny baryton artysty zajaśniał na własnym koncercie blaskiem niezwykłej kultury śpiewackiej i muzycznej. Techniczna strona głosu — oddech, rejestra, dynamika, intonacya, pasaże — odpowiadające najdalej posuniętym wymaganiom oraz szlachetna i spokojna interpretacya — przy znacznym temperamencie, wyładowanym np. w aryi Torreadora z Carmen — tak w rozlewnej, melancholijnej melodyce rosyjskiej jak i w takich perłach jak obie pieśni Schuberta („Wedrowiec", „Pieśń młynarza") lub aryi Wolframa z Tannhäusera — w końcu szampański humor (w pieśni o pchle Mussorgskiego i Cavatinie z Cyrulika) podbiły publiczność, której entuzyazm pod koniec doszedł do punktu wrzenia. Artysta śpiewał wszystko na pamięć ze zupełną pewnością wpadań i czystością (nawet w trudnych, współczesnych utworach Mussorgskiego, Greczaninowa), co nie często spotyka się u estradowych śpiewaków.

Akompaniował wybornie młodziutki pianista Jakób Gimpl, w którym przeczuwam znaczny talent z przyszłością.

NADESŁANE NUTY.

W bardzo ruchliwej Universal-Edition (Wiedeń—Lipsk) koncentrującej w swem wydawnictwie prawie całą modernę muzyczną (od Brücknera do najmłodszych) wyszły obecnie dwa zeszyty „Paraphrasen über altjüdische Volksweisen" na fortepian, Juliusza Wolfsohna. Jak tytuł wskazuje nie są to przeróbki tych pieśni, lecz niejako nowe kompozycye z użyciem melodyi i motywów ludowych, wzorowane na podobnych utworach Liszta. Między ośmioma pieśniami tych dwóch zeszytów (Aff dem Pripetschek brennt a Faierl — oj Awrum — Du Majdele, du fains — Kołysanka — Oj Brajne — pieśń po jedzeniu — Ich stej mir un klär — pieśń weselna) spotyka się niespodzianie niektóre stare znajome z żydowskiej ulicy — w nowej toalecie — o których nazwiskach się dopiero teraz dowiaduje.

Autor (znany pianista) szczęśliwie ominął niebezpieczeństwa banalności towarzyszące zwykle rozmaitym opracowaniom pieśni ludowych, potrafiwszy często uchwycić właściwy żydowskiej nucie nastrój i koloryt w własnych wstępach i zakończeniach i to przez charakterystyczną rytmikę i harmonizacyę (alterowane akordy, antycypacye secundowe, modulacye do dalekich tonacyi, twarde dysonanse itp.) Faktura fortepianowa żąda od wykonawcy bardzo zaawansowanej techniki i znacznej muzykalności, ale daje wdzięczne pole do popisu. Nie ulega wątpliwości, że z parafrazami temi spotkamy się w sali koncertowej, skoro autor dał im na drogę dobre listy polecające w formie odpowiednich dedykacyi (Godowskiemu, Rosenthalowi, Grünfeldowi i i.).

Dr. Henryk Apte.

Nadesłane książki.

Zofia Rygier Nałkowska: „Charaktery". Nakładem Tow. Wyd. „Ignis". Warszawa 1922. Oryginalna indywidualność pisarska autorki „Kobiet" wycisnęła i na tym zbiorku swe piętno. Immanentną cechą jej organizacyi pisarskiej jest obracanie się w sferach nadziemskiego marzenia; dlatego autorka każe swym bohaterom „pomiatać rzeczywistością i wieść konszachty z marzeniem". I przesuwają się przed nami ludzie bez ciała, bez krwi i namiętności, z wysoka patrzący na życie z jego małostkami i bezsensownością. Intelektualizm, szeroki krąg umysłowych wiadomości autorki znajdują wyraz w dążnościach i sposobie myślenia postaci utworu.

Markiz de Cherville: „Pamiętnik psa", powieść dla młodzieży z illustracyami, wolny przekład z francuskiego S. Rawskiej. Nakładem Tow. Wyd. „Ignis", 1922.

Władysław Umiński: „W puszczach Kanady", „Znojny chleb", „Na drugą planetę", nakładem Gebethnera i Wolffa. Kraków 1921.

Stefania Wandyczowa: „Fula w piątej klasie", nakładem Gebethnera i Wolffa. Kraków 1921.

Edward Słoński: „Na progu Polski", powieść o obronie Lwowa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Kraków 1921.

Helena Zakrzewska: „Białe róże", rysunki K. Mackiewicza, nakładem Tow. Wyd. „Ignis", Warszawa 1922.

Bolesław Dan: „Pieśń nad pieśniami", Lwów 1922.

Zofia Rogoszówna: „Dzieci pana majstra", nakładem Gebethnera i Wolffa, 1921. Z rękopisów niedawno zmarłej autorki, niezrównanej mistrzyni w tym epicznym gatunku literackim, jakim jest bajka — wybrano miłą powiastkę rymowaną pt. „Dzieci pana majstra". Autorka opowiada o majstrze, który się zowie Tydzień i o jego żonie Imć Pani Niedzieli. Para ta miała sześcioro swawolnych dzieci: czterech chłopczyków (Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Piątek) i dwie dziewczynki (Środa, Sobota). Swawole i wybryki, jakie wyprawia ta wesoła szóstka — są treścią tej interesującej bajeczki.

S. Weinstock: „Kobieta w dobrem i złem świecie", Lwów, nakładem autora, 1921.

R. J.

Po zjeździe wojewodów.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd wojewodów z całej Polski pod przewodnictwem ministra spraw wewn. Downarowicza.

„Kuryer Warszawski" otrzymał od p. Downarowicza następujące informacye o zjeździe:

Jaki charakter miał zjazd wojewodów?

— Charakter jego był czysto informacyjny. Zwołałem zjazd celem bezpośredniego porozumienia się z wojewodami w sprawie ustawy wyjątkowej i jej stosowania. Mogę stwierdzić, że poglądy ministeryum praw wewnętrznych w tej sprawie są zupełnie zgodne ze zdaniem wojewodów. Wprawdzie stosowanie ustawy wyjątkowej jest ostatecznością, cóż? kiedy brak nam środków technicznych do skutecznego zwalczania agitacyi komunistycznej. Gdyby rząd był w posiadaniu takich środków, które są zresztą nieodzowne, oczywiście mniej zależałoby nam na posiadaniu ustawy wyjątkowej.

— Jakie to środki techniczne ma p. minister na myśli?

— Przedewszystkiem nasza granica wschodnia dotychczas jeszcze nie jest ściśle zamknięta, a przez nią dostają się coraz to nowi agitatorzy komunistyczni z Rosyi. A dalej — brak nam należytych przepisów, do walki z komunizmem zarówno co do procedury sądowej, jak też co do wysokości sankcyi karnych w kodeksie karnym. I jakkolwiek komunizm nie znajduje u nas podatnego gruntu do rozwoju, uprawnienia wyjątkowe są dla rządu konieczne wobec tego, że komuniści rozporządzają znacznemi środkami pieniężnemi na cele agitacyjne, którym to środkom z naszej strony niema należytego przeciwstawienia.

— Dlaczego zatem projekt ustawy wyjątkowej napotkał na taką opozycyę w sejmie? — wtrąciłem.

— Zaczęto mówić, że ustawa przeciw komunistom mogłaby być rozciągniętą na stronnictwa lewicowe, oraz te, które są niewygodne dla rządu. To też dawałem posłom w sejmie gwarancyę, że nietylko sama litera prawa, ale intencya ustawy będzie przez czynniki rządowe uszanowana. Powiedziano mi na to, że władze miejscowe będą mogły dopuszczać się nadużyć. Ależ gdzie, w którem państwie nie dzieją się nadużycia?! Zresztą zaręczałem, że o nadużyciach na większą skalę mowy być nie może. Otóż na zjeździe pp. wojewodowie w rozmowach ze mną oświadczyli jednomyślnie, że za starostów biorą pełną odpowiedzialność, co do sprawiedliwego interpretowania przez nich ustawy wyjątkowej, oraz że przypadki nadużyć mogłyby zdarzać się tylko sporadycznie.

— Jak przedstawia się sprawa bezpieczeństwa publicznego?

— Z relacyi pp. wojewodów okazało się, że bandytyzm u nas szerzy się głównie z tego powodu, że mamy za mało policyi, skoro na gminę przypada zaledwie trzech policyantów. I jakkolwiek kształci się w szalenie szybkiem tempie, przecież duży jej procent musi dziś pełnić obowiązki, nie mające nic wspólnego z właściwemi jej funkcyami, skoro musi pilnować kas lub konwojować aresztantów. Wskutek zbyt szczupłego korpusu policyjnego, zostało prawie zupełnie zaniechane patrolowanie, które wedle nowoczesnych pojęć jest najbardziej celowe. To też od czasu wysłania 3500 policyantów dla strzeżenia granicy, bandytyzm wzmógł się w kraju. Przy debacie budżetowej obliczę, jaką liczbę policyantów będę mógł przeznaczyć do pełnienia funkcyi niepolicyjnych, a skarb będzie musiał zdecydować się albo na powiększenie liczby sił policyjnych lub na nieobciążanie policyantów nienależącemi do nich czynnościami.

— A ustawa paszportowa?

— Ustawa o ogólnym przymusie paszportowym została już wniesiona do sejmu w tym sensie, że ludność wiejska nie będzie potrzebowała paszportu w obrębie własnej gminy, wszyscy zaś inni obywatele podlegają przymusowi paszportowemu, co ułatwi ogromnie kontrolę policyjną. Ponad to niezbędna jest ustawa meldunkowa. Gdy będziemy ją mieli, pewna część obywateli przestanie policyi zaprzątać głowy.

— Jak ludność zwraca się do daniny przymusowej?

— Zdaniem pp. wojewodów — poza uchwaleniem daniny powinny kluby sejmowe wystąpić z odezwami odpowiedniemi do ludności, aby płaciła dobrowolną daninę, iżby w ten sposób odciążyć administracyę i nie sprowadzać czynnika przymusowego.

— Jakie tedy jest ogólne wrażenie p. ministra ze zjazdu?

— Bardzo dodatnie: wśród wojewodów i ich podwładnych panuje najzupełniejsza harmonia nietylko koleżeńskiej współpracy, karności i lojalności, ale też ożywia ich wspólna myśl państwowa. Zespół wojewodów stoi na wysokości zadania, rozumie swoją rolę jako ciężar obowiązków, spoczywających na nich.

KRONIKA.

Kraków, 21 grudnia.

— **Magistrat a dzielnice żydowskie.** Z kół obywatelskich informują nas, że grupa obywateli żydowskich, otrzymawszy od Magistratu nieprawdopodobną wprost odpowiedź, że Magistrat nie ma pieniędzy na oświetlenie dzielnic żydowskich, obchodzi w myśl łaskawej rady, udzielonej przez Magistrat, obywateli żydowskich i zbiera na... światło dla dzielnicy VII i VII. Należy stanowczo zaprotestować przeciw takiemu stanowisku Magistratu, jakoteż przeciw nieobywatelskiej akcyi zbierających prywatne fundusze na cele, które opędzić powinien Magistrat z podatków.

Jeśli rada, udzielona przez Magistrat, jest jedynym skutkiem obrad nad bezpieczeństwem publicznem w naszem mieście, to zapytać musimy: w jakich to stosunkach żyjemy?

Domagamy się „wyświetlenia" tej „świetlanej" sprawy. Możeby radni żydowscy zajęli się tą sprawą, przynoszącą ujmę naszym władzom samorządowym.

— **Po niedzielnym orkanie** i nieco mniej wietrznym dniu poniedziałkowym uspokoiło się wczoraj zupełnie. Również temperatura znacznie się podniosła, a słupek rtęci wskazywał w godzinach południowych + 6 st. C. Zmiana temperatury pociągnęła za sobą odwilż.

— **Na targu wczorajszym** panował wzmożony ruch. Zjechali bardzo licznie wieśniacy z okolicznych wsi, przywożąc na sprzedaż szczególnie dużo nabiału. Wiejscy paskarze wykorzystując wzmożone zapotrzebowanie, wyzyskiwali kupujących w okropny sposób, żądając niejednokrotnie ceny o 100% wyższe od ustanowionych.

— **Cena ryb.** Magistrat podaje do wiadomości, że wojewódzka komisya badania cen ustaliła dla miasta Krakowa uchwałą z dnia 12 grudnia br. w sprzedaży detalicznej cenę za 1 kg ryb żywych w najprzedniejszym gatunku na 775 mk. Przekraczający powyższe ceny zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

— **Ukończenie rozdawnictwa deputatów robotniczych.** Rozdawnictwo deputatów robotniczych za lipiec br. kończy się w piątek dnia 23 bm. Wobec tego magistrat wzywa uprawnionych pracowników, którzy zalegają z poborem deputatu, aby w powyższym terminie podjęli należne racye dodatkowe, gdyż w przeciwnym razie racye te im przepadną.

— **Ustalenie cen najważniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania.** Wojewódzka komisya dla badania cen i zysków na posiedzeniu dnia 19 bm. zajęła się ostatecznem ustaleniem cen dla najważniejszych artykułów codziennego zapotrzebowania na najbliższy okres czasu. Między innemi ze względu na okres świąteczny oznaczono ceny wytyczne ryb za 1 kg żywego karpia w sprzedaży detalicznej dla Krakowa i Podgórza 775 mk, dla Białej 700 mk, dla Bochni 800 mk. W innych powiatach obowiązują ceny ustalone przez komisye lokalne. Cenę strucli świątecznej wypieczonej z mąki białej, t. zw. nulki, prawidłowo i nienagannie, ustalono na 220 mk za 1 kg. Nadto przyjęto ceny mleka za 1 litr niezbieranego w sprzedaży hurtownej na 115 mk, na rynku 120 mk, w sklepie 125 mk, mleko zbierane w sprzedaży hurtownej 70 mk, rynkowej 80 mk, sklepowej 85 mk. Ceny artykułów zbożowych i mącznych zostaną ogłoszone oddzielnie.

— **Tajemniczy balon nad Krakowem.** Wczoraj przed wieczorem zauważono w znacznej wysokości nad Krakowem podłużny balon, który szybko przepłynął nad miastem. W szarym przedwieczornym zmierzchu widziano długą plamę w kształcie cygara, sunącą niby ciemna symetryczna chmura od zachodu ku wschodowi. Ukazaniu się tajemniczego balonu towarzyszył głuchy turkot, który słychać było jednak tylko na przedmieściach, gdyż w mieście zagłuszył go ożywiony ruch uliczny. Dotychczas nie stwierdzono, skąd balon ten przyszybował nad Kraków i dokąd zdążał.

— **Ruch tramwajowy** w sobotę dnia 24 bm. będzie zastanowiony o godz. 8-ej wieczór, podjęty zaś zostanie następnego dnia, tj. w niedzielę o godz. 12-ej w południe.

— **Prasa bez wiadomości policyjnych.** Informacyj policyjnych z dnia wczorajszego nie otrzymali sprawozdawcy dzienników krakowskich w odnośnem biurze „pod Telegrafem", ponieważ dotychczasowy referent prasowy został przeniesiony na inną placówkę w mieście, zarząd policyi zaś w zamieszaniu, powstałem z tego powodu, zapomniał wyznaczyć następcę na tym ważnym posterunku. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie zjawi się na opróżnionej posadzie nowy referent prasowy do sprężystego i dokładnego informowania sprawozdawców pism.

— **Wywłaszczenie majątku ziemskiego.** Urząd ziemski w Krakowie przeprowadził wczoraj rozprawę, na której wywłaszczono majątek ziemski Kryspinów, będący własnością radcy m. Suskiego. Jako motyw wywłaszczenia podano m. in. złe zagospodarowanie majątku i nabycie tegoż ze zysków wojennych. P. Suski wniósł rekurs przeciwko temu orzeczeniu do głównego urzędu ziemskiego w Warszawie.

— **Z teatru J. Słowackiego.** Dzisiaj, jutro i w piątek powtórzenie oryginalnej sztuki Rostworowskiego, tak gorąco przyjętej przez krytykę i publiczność. Dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie dostępne jest szerszej publiczności, która na wszystkich dotychczasowych wypełniała widownię do ostatniego miejsca, piątkowe zaś przedstawienie zakupiła w całości „Nuza". Świąteczny repertuar przyniesie tradycyjne już coroczne „Jasełka" Rydla oraz ze względu na liczny zjazd gości z prowincyi powtórzenie sukcesowych sztuk bieżącego sezonu.

— **Miejski teatr opera i operetka.** Wobec niezwykłego sukcesu, jaki odniosła „Szkoła miłości", będzie dana ta świetna operetka jeszcze dziś we środę 21 bm. Jutro, we czwartek dnia 22 bm wchodzi na afisz nowa premiera operetkowa „Baron Kimmel" Kolla. W operetce tej wystąpi w partyi tytułowej po raz pierwszy p. Winiaszkiewicz, kóry kreował partyę tę w Warszawie z niebywałem powodzeniem i sztukę tę reżyseruje oraz p. Hanka Ordonówna, ulubienica Krakowa, Lwowa i Warszawy.

— **Premiera operetkowa w teatrze miejskim opera i operetka.** Wystawiona onegdaj po raz pierwszy trzechaktowa operetka Karolanyi'ego „Szkoła miłości", zaleca się bogactwem i pięknością melodyi, dających szerokie pole do popisu wykonawcom, zręcznym układem partyi orkiestralnej i chóralnej, odznaczającej się pełnią i harmonią brzmienia oraz dowcipną treścią. Przedmiot: awanturki miłosne dwóch Donjuanów, porzucających swe małżonki dla szukania przygód miłosnych, uwieńczonych powodzeniem tylko w jednym wypadku, a mianowicie z własnemi żonami. Zalety te zapewniają dziełu trwałe powodzenie, do którego przyczynili się dzielnie wykonawcy głównych ról, a w szczególności pp. Ostrowski i Schupp-Skrzyszkowska pięknym śpiewem, Minowicz swawolnym humorem, Korabianka przemiłym wdziękiem, wreszcie Lelewicz i Zimajerowa komizmem uosobionych przez się postaci. Kierował przedstawieniem sprawnie p. Wallek-Walewski, trzymając silną ręką chóry i orkiestrę.

Dr. Z. A.

— **Popularny wieczór kameralny kwartetu smyczkowego** z udziałem pp.: Dra Aptego (pierwsze skrzypce), Rauch (drugie), Dr. Solecki (altówka), Dr. Rolanowski (wiolonczela) odbędzie się staraniem „Sziru" we środę 21 bm. o godz. 7½ wiecz. w wielkiej sali Kahału; w programie trzy kwartety I. Haydna. Zaproszenia wydaje firma Schönberg, Stradom 1.

— **Dwa występy Pikasia,** najpopularniejszego polskiego humorysty, odbędą się w sobotę 31 bm.

w Starym Teatrze. O godzinie wpół do ósmej danym będzie „Wieczór Humoru Pikusia", o godzinie wpół do 10 w nocy: „Sylwestrowa noc Pikusia". W obu wieczorach współdziałać będą świetni artyści warszawscy, lwowscy i krakowscy. Bilety są już do nabycia u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Straszne dzieci".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Środa: „Szkoła miłości".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Środa: „Osiołkowi w żłoby dano".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.

Środa: „Taniec szczęścia".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).

Środa: Prof. Ludwik Skoczylas: „Powieści śp. Zapolskiej".

Z sali sądowej.

PROCES PRASOWY.

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywano onegdaj sprawę redaktora „Hajnta", Nuchema Finkelsteina i autora Arona Einhorna za artykuł „antypaństwowy", wydrukowany w tem piśmie półtora roku temu. Na zasadzie amnestyi sąd sprawę umorzył, nakazał jednak zniszczyć skonfiskowane w owym czasie numery „Hajnta".

Ze sportu.

Drobna porażka, jaką Reprezentacya sportu polskiego odniosła w Budapeszcie, jest w rzeczy samej zwycięstwem sportu polskiego, jeśli zważymy, że Reprezentacya stawia pierwsze swe kroki na terenie międzynarodowym i że miała przed sobą pierwszorzędnie zgraną drużynę.

Jeszcze w dniu zawodów, bo w niedzielę w nocy otrzymaliśmy z poważnych kół sportowych krakowskich wiadomość o zwycięstwie drużyny polskiej, wiadomość, powołującą się na telegraficzne doniesienie. Podaliśmy ją jak najszybciej naszym czytelnikom. Niestety radosna ta wiadomość okazała się przedwczesną, bo na drugi dzień została skorygowaną. Ale i wynik 0:1 uważać należy za zwycięstwo drużyny polskiej.

Z kraju.

Analfabetyzm w Polsce i jego zwalczanie. Na niedawno odbytej konferencyi oświatowej we Lwowie wygłosił p. Kazimierz Korniłowicz referat w sprawie kursów pozaszkolnych dla dorosłych. Z referatu tego dowiadujemy się, że mamy w Polsce 50 proc. analfabetów, gdy we Francyi naliczono ich tylko 3 proc., a w Anglii tylko 1%. Biorąc oddzielnie prowincye, składające się na całość Rzeczypospolitej, widzimy z referatu p. Korniłowicza, że najlepiej rzecz się przedstawia w Wielkopolsce, gdzie jest tylko 2 proc. analfabetów i na Śląsku, gdzie naliczono ich 5 proc. Znacznie gorzej jest w Małopolsce, liczącej 40%, analfabetów, najgorzej zaś w b. Królestwie Kongresowem, liczącem aż 57 proc. i na kresach wschodnich, posiadających do 61 proc. analfabetów.

Według p. Korniłowicza, w celu szerzenia oświaty pozaszkolnej powinny być tworzone: 1) kursy początkowe dla młodzieży od 15 do 17 lat, podzielone na trzy stopnie, z których pierwszy stopień obejmowałby analfabetów i półanalfabetów; 2) kursy uzupełniające dla dorosłych od 18 lat; 3) kursy dokształcające i 4) kursy wyższe specyalne (wolna wszechnica).

Na wszystkich tych kursach powinny być uwzględniane trzy zasadnicze działy programu: 1) wiadomości praktyczne; 2) wiadomości obywatelskie i 3) wiadomości ogólne.

Fundusze na tworzenie kursów dla dorosłych winny dać rząd i samorządy.

— Nowa centrala telefoniczna. Dyrekcya Poczt i Telegrafów Okręgu Krakowskiego zawiadamia, że przy Urzędzie pocztowym i telegraficznym w Wilamowicach (powiat Biała) otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną.

Wybory do Rady miejskiej w Poznaniu. Według dotychczasowych obliczeń nieurzędowych wynik niedzielnych wyborów do rady miejskiej m. Poznania jest następujący: lista Nr 1 (PPS.) 2 mandaty, lista Nr. 2 (NPR.) 7 mandatów, lista Nr 3 (Zjednoczeni socyaliści) 2 mandaty, lista **Nr. 4 (Polskie klasowe związki zawodowe) 5 mandatów, lista Nr. 5 (Chrześcijańska demokracya) 10 mandatów, lista Nr. 6 (Inwalidzi) 2 mandaty, lista Nr. 7 (Komitet obywatelski) 28 mandatów, lista Nr. 8 (inteligencya pracująca) 2 mandaty, lista Nr. 9 (Niemcy) 2 mandaty.**

Wybuch w podziemiach kościoła na placu Saskim w Warszawie. Nocy onegdajszej o godz. 2-ej w podziemiach kościoła garnizonowego na placu Saskim nastąpiła silna eksplozya. Wkrótce stwierdzono, że wskutek wybuchu pękła znajdująca się w pobliżu rura wodociągowa. Wydobywająca się z góry woda zagrażała zniszczeniem i zalaniem urządzenia elektrycznego oraz dynamomaszyny. Przybyły na miejsce ratuszowy oddział straży ogniowej wodę z podziemi kościoła wypompował, a następnie naprawiono rurę. Przeprowadzone przez policyę i elektromonterów dochodzenie ustaliło, że eksplozya wynikła wskutek t. zw. „krótkiego spięcia" przewodników elektrycznych.

Wściekły wilk pogryzł 30 osób. W powiecie duniłowiczowskim w obrębie 30 kilometrów od dnia 9 do 12 bm. grasował wściekły wilk, który znienacka rzucał się na przechodniów lub wpadał do folwarków, gryzł w ręce, nogi, twarz lub szyję i zanim zaalarmowani krzykami domownicy przybiegli uzbrojeni na pomoc, wściekły wilk uciekał. W ten sposób nieuchwytny wilk pokąsał około 30 osób.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Pokrycie złotem i kursy walut.

Kraków, 21 grudnia.

(ben) O stanie inflacyi pieniądza papierowego i stratach kursów walutowych różnych krajach świadczy zamieszczone niżej zestawienie, w którem kolumna A oznacza procentowe pokrycie banknotów złotem według stanu z końca września br., zaś kolumna B oznacza procentową wartość waluty danego kraju w stosunku do parytetu złota według kursów szwajcarskich z dnia 17 bm.

	A	B
Stany Zjedn. Ameryki	106%	97%
Anglia	102%	84%
Holandya	61%	88%
Hiszpania	59%	75%
Szwajcarya	56%	100%
Francya	15%	40%
Niemcy	1·2%	2·1%
Polska	0·012%	0·13%

Z porównania tych dwu szeregów cyfr wysnuć można ciekawe wnioski. Okazuje się z nich mianowicie, że waluty obu krajów, gdzie obieg banknotów, aż nadto pokryty jest zapasami złota, tj. Ameryki i Anglii, straciły jednak na wartości w porównaniu z frankiem szwajcarskim, który okazał się najlepszą z walut europejskich, mimo że pokrycie złotem wynosi w Szwajcaryi, tylko 56%. Z drugiej strony waluty krajów o niższem pokryciu złota wykazują bez wyjątku lepsze kursy niżby to wynikało ze zmniejszenia pokrycia złota. Uderzającą jest ta różnica zwłaszcza we Francyi.

Wynika stąd, że stosunek obiegu banknotów do rezerw złota w bankach centralnych nie gra tak decydującej roli dla kursów walut, jakby się to naprzód zdawać mogło. Na kursa te wpływa również szereg innych okoliczności, jak rozwój handlu zagranicznego, bierny lub czynny bilans płatniczy, stan finansów i wogóle życia gospodarczego jak niemniej i polityka walutowa odnośnych państw.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Stosunki handlowe z Rumunią. W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przeglądać mogą osoby interesowane wykaz firm rumuńskich, które pragnęłyby wejść w stosunki handlowe z kupcami polskimi.

Kartel przemysłu żelaznego we Francyi. Niepewność sytuacyi gospodarczej i trudności walki z konkurencyą zagraniczną stanowią obecnie wszędzie silny impuls do łączenia się przedsiębiorstw przemysłowych w trusty lub kartele. Związki te obejmują bądź wszystkie odnośne zakłady bądź też znaczna ich większość opanowując w ten sposób w zupełności rynki przemysłowe.

Jak donoszą pisma francuskie powstał ostatnio w Paryżu związek przemysłu metalowego pod nazwą „Federation de la Construction Mecanique, Electrique et Metallique". Związek ten obejmuje 3000 przedsiębiorstw z 400000 robotników wobec ogólnej ilości 6500 przedsiębiorstw z około 700000 robotników.

Towary zakazane. Przy Min. przem. i handl. utworzoną została Komisya międzydepartamentowa, mająca uskuteczniać rozdział kontygentów towarów, normalnie zakazanych do przywozu (wzgl. wywozu) w drodze jednak wyjątku dopuszczanych do przywozu (wzgl. wywozu) na skutek zobowiązań, przyjętych na siebie przez Polskę w międzynarodowych umowach handlowych.

Komisya urzęduje przy Departamencie handlowym Min. przem. i handl. zbiera się co tydzień, zaś procedura jej działalności jest następująca:

Z chwilą kiedy dana umowa międzypaństwowa zacznie obowiązywać, Komisya zawiadamia zainteresowane sfery handlowo-przemysłowe o możności wykorzystania kontyngentów towarów. w umowie zawartych. W dalszym ciągu firmy, ubiegające się o przywóz (wzgl. wywóz) tych lub innych towarów, będą — na podstawie zawiadomienia Komisyi — składały w pewnym terminie podania o przywóz (wzgl. wywóz) już nie do Gł. urzędu przyw. i wyw., a bezpośrednio do Komisyi Depart. handlowy Min. przem. i handl.), zaś Komisya będzie przeprowadzała repartycyę ustalonych kontyngentów, pomiędzy poszczególne firmy.

Podwyższenie agia cłowego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż agio cłowe, wynoszące dotychczas 39.900 proc. stawki cłowej (tj. mnożnik 400) podwyższa się z dniem 24 grudnia br. na 49.900 proc. stawki (tj. mnożnik 500).

Podwyżka ta dotyczy wszystkich artykułów przywożonych z zagranicy, z wyjątkiem towarów zbytkownych, dla których pozostawiono mnożnik 800, oraz artykułów, dla których przewidziane jest agio ulgowe.

Niemcy podwyższają cła. Ministeryum przemysłu i handlu podaje do wiadomości sfer zainteresowanych, że rozporządzeniem ministra finansów Rzeszy niemieckiej z d. 19 listopada br. agio celne zostało podniesione do wysokości 3900%. Podniesione w ten sposób opłaty celne obowiązują od dnia 23 listopada br.

Z giełdy.

Kraków, 20 grudnia.

Z walut straciły dziś dolary 100 punktów, zaś marki niemieckie zyskały ½ punktu. Inne waluty bez zmiany.

Na giełdzie akcyi ruch był jeszcze bardziej ospały niż wczoraj. Przeważała tendencya zniżkowa i tak straciła Polska Nafta 125 p., a P. T. H. 30 p.

Giełda krakowska z dn. 20 grudnia 1921 r.

Akcye bankowe:	oferta	żądane	tranzakcje
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	600—	700—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	950—	1000—	
Małopolski	725—	775—	[illegible]
Związek i Bank Kredytowy	600—	650—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600—	700—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV e.	625—	720—	[illegible]
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impolsz"	250—	300—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1050—	1250—	[illegible]
C. J. Hartwig, Dom ekspod.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Zewlaza Polska	500—	550—	
Zieleniewski I-III em.	5200—	5500—	5560—[illegible]
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2000—	2200—	2050—2100
Warsz. Społka. Bud. Parowozów I—II em.	1100—	1300—	
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	—·—	—·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I-IV.	2800—	3000—	[illegible]
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady emaleyjne „Pocisk"	800—	900—	[illegible]
Automator, fabryka samochodów	900—	1100—	
„Górka" fabryka cementu	7800—	8700—	
Siersześkie zakłady górnicze S. A.	7400—	7800—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	5300—	5600—	[illegible]
Polska nafta	1600—	1800—	1700—
Illem.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sieresy III em.	1300—	1600—	
„Oikos" T. A.	—·—	—·—	
„Pozet" Powszechne zakłady budowlane	1000—	1125—	
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	5200—	5400—	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wysk. IV.	2600—	2800—	
Fabryka porcelany w Chmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chęderowie I-V em.	2900—	3100—	3100—[illegible]

Waluty dewizy

	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki wypłaty Kupno	Czeki wypłaty Sprzedaż
Dolary St. Zj.	2800—	3000—	2800—	[illegible]
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	230—	250—	235—	259—
Marki niemieckie	16—	17—	16·50	17·50
Korony austryackie	—·47	—·51	—·47	—·[illegible]
Korony czesko-słowackie	35—	37—	37—	39—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Kursa dewiz w Pradze z 20 bm. Berlin 42·80 Warszawa 2·35 — 2·95 Marka niem. **42·60— Marka** polska 2·15—2·75.

Kursa dewiz w Berlinie 20 bm. Dolary 172·40 szwajcarskie 3381·50 francuskie 1407·—, włoskie 794·— funty 731·75, polskie 6·20—·—, czeskie 225·—, austr. stare stemplowane 3·15, rumuńskie 133·75

Kursa dewiz w Zurychu 20 bm. (L.). Berlin 2·87—. (19 bm. 2·70), N. Jork 5·14 (5·15), Londyn 21·62 (21·50), Medyolan 23·60 (23·30), Bruksela 40·10 (39·—). Praga 6·60— (6·35), Budapeszt 0·77— (0·72). Zagrzeb 2·— (1·90), Bukareszt — (·—), **Warszawa 0·17 (0·16),** Wiedeń 0·19 (0·18). Austr. stempl. 0·10 (0·16) Paryż 41·70 (40·70). Holandya 188·25 (187·—).

Nakładem Ark. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.